Nr. 42. Wilno, Piątek 24 czerwca 1921 r. Rok. I.

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100.
Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. [illegible].

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4.

Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu.
Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

CZERWIEC **24** Piątek.

Dziś — Św. Jana Chrzciciela.
Jutro — Prospera W. M.

Wschód słońca — 3.25
Zachód słońca — 8.38

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Kobieta bez skazy".
„Żołnierski" — „Powódź".
„Nowości" — „Manewry jesienne".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.
„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.
„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.
Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 23 czerwca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Ruble Carskie 500	300	270	305
„ „ 100	500	470	—
„ „ 10	220	190	
„ Dumskie 1000	70	60	67
„ „ 250	46	36	44
Sowieckie 10000	3	2	
Marki niem. 1000	23	22½	24
Ost marki . 1000	22	2150	2175
Franki francuskie.	125	120	123—
Funty sterling.	5700	5500	5600
Dolary St. Zjedn.	1525	1475	1520-1515
Ruble Łotewskie .	245	225	225—
Złoto: ruble . .	65000	63000	64000 65000
Srebro: ruble . .	280	280	275
Akcje i papiery %-e			
Listy Z. W. B. Z.	780	750	775
Akcje W. B. Z.	—	—	—
Czeki: New-Jork	1470	1420	1470
Londyn	5500	5300	5400

Giełda ryska.

RYGA, 22-6. (EE.). Giełda ryska z dnia 22-6. Funt sterling. 1875, dolar 490, frank 40, korona szwedzka 110, duńska 83.50, ost-rubel 14.40, marka niemiecka 7.35, fińska 7.50, estońska 1.30, polska 0.33, łotewski złoty frank 96.

Gra bankrutów.

Narodowa demokracja od roku rozbija próby stworzenia gabinetu lewicowego przy współuczestnictwie w nim reprezentantów centrum. Właśnie rok upływa od pierwszej próby zorganizowania rządu „Centro-lewu" z Witosem i Daszyńskim na czele. Intrygi endeckie dwukrotnie uniemożliwiły powstanie tego rządu. Dopiero wówczas, kiedy wróg zalał ziemię polską, docierając do bram Warszawy, kiedy panowie Dmowski i Spka opuścili stolicę, przenosząc się do Poznania, w chwili najgroźniejszej dla Polski, ster rządu objęli przedstawiciele stronnictw: chłopskiego i robotniczego.

Okres rządów Witosa, tego chłopa, o którym poważne dzienniki angielskie pisały, że należy do największych mężów stanu, jest jednym szeregiem ataków endeckich, jawnie i z poza płota wymierzanych przeciwko niemu.

Witos dotychczas zwycięsko odpierał te ataki. Ma bowiem za sobą poważną większość narodu, rozumiejącą, że w okresie decydowania o Śląsku i Wilnie jest zbrodnią wywoływać lekkomyślnie przesilenia gabinetowe w tym Sejmie, w którym większością 1 głosu uchwala się bardzo ważne ustawy!

Endecy jednak nie zważają na nic. Od kilku miesięcy stale wywołują przesilenia gabinetowe, by pochwycić władzę. Nie mogą zrozumieć, że „Myśli nowoczesnego Polaka", jego katechizm, opracowany przez Dmowskiego, są przeżytkiem, anachronizmem, nie mającym niczego wspólnego z prądami chwili obecnej. My za te „myśli nowoczesne", dopatrujące się zbawienia i potęgi Polski w systemie pruskim, w egoizmie narodowym, w antysemityzmie, płacimy do dziś.

Oni tego nie rozumieją. Zrozumieć nie mogą i o to się nie starają.

Im się zachciewa władzy, rządów! Mają kandydatów, którzyby chętnie objęli Belweder i Naczelne Dowództwo i teki ministerjalne i województwa i wszystko, co w Polsce jest.

To ich cel! A sądząc, że toby uratowało ich, bankrutów politycznych, prowadzą grę hazardową, rzucając na stawkę dobro Polski i jej przyszłość!

Teraz ostatnio wycofali z gabinetu Witosa ministra Skulskiego i wiceministra Dąbrowskiego, rozbijając większość, na której się rząd obecny opierał.

Chcą władzy!

Byłby to jednakowoż fatalny dzień dla Polski i jej polityki zagranicznej, gdyby losy ich spoczęły w rękach bankrutów. Samiby się nie odegrali, a przegrać mogliby dużo—nie na swój koszt!

Kto uważnie śledzi robotę endecką w Sejmie, w prasie i w kraju — przeraża się działalnością endeków.

Dla nich tylko pozostała jedna nazwa: bankruci!

A bankrutom nie powierza się rządów państwa, gdyż oznaczałoby tosamo, co miecz w rękach szalonego.

t. k.

Treść numeru:

ZE SWIATA.

Ameryka a Europa.

PARYŻ. (Polpress). Do tutejszego wydania „Chicago Tribune" donoszą z New-Jorku: prasa amerykańska przyjęła bardzo przychylnie pochodzącą z waszyngtońskich sfer urzędowych wiadomość, iż prezydent Harting wypowiedział się przeciwko zawarciu ściślejszego sojuszu z jakimkolwiek z państw europejskich. Dzienniki powtarzają następujący powiedziany przez prezydenta frazes: Ameryka nie powinna być wciągnięta w niebezpieczny kołowrót wypadków, wytwarzany przez politykę europejską.

Wschodnia polityka sprzymierzeńców.

PARYŻ. (Polpress). Szef biura prezydjalnego angielskiej rady ministrów Vensetterd w rozmowie ze współpracownikiem „Soir" oświadczył, że sytuację na bliskim wschodzie trzeba uważać za bardzo poważną. Rząd angielski jest zupełnie zdecydowany użyć wszystkich środków, ażeby położyć kres agresywnym dążeniom rządu angielskiego i przywrócić na terenach Azji Mniejszej zupełny spokój. W sprawie tej Anglicy mają zapewnione poparcie rządu francuskiego. Pogłoski, iż rząd włoski nie solidaryzuje się z przymierzeńcami, ponieważ ma na bliskim wschodzie swoje własne, odrębne zadania, absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości. W kwestji polityki wschodniej pomiędzy sojusznikami panuje najzupełniejsza zgoda.

Co dzień niesie?

— —

O wytyczną polityki w sprawie wileńskiej.

Ostatnie telegramy przynoszą wiadomość ze źródeł angielskich, a więc w sprawie wileńskiej nie zupełnie bezstronnych, że p. Hymans w raporcie swym do Rady Ligi Narodów nieprzychylnie potraktował propozycję polską o wysłuchaniu na konferencji polsko-litewskiej przedstawicieli ludności Wileńszczyzny. „Naród" zaopatruje tę wzmiankę dopiskiem, mówiącym, że różne odcienie polskiej myśli politycznej obwiniają rząd polski za niedopuszczenie do Sejmu w Wilnie.

Jakiekolwiek ma kto zapatrywania w tej kwestji, nie ulega wątpliwości, że nawet w najbliższej przeszłości, w niedawno minionych czasach, kiedy można już było się zdobyć na wytyczną w polityce zagranicznej z dziedziny zagadnień polsko-litewskich — rząd polski nie zdobył się na przewodnią myśl w tej polityce, na program jasny i zdecydowany.

Gdyby w swoim czasie, przed pół rokiem odbył się w Wilnie Sejm i opowiedział się za tem lub innem rozwiązaniem sporu polsko litewskiego, postanowił o losach kraju, wówczas, bezwątpienia, zaważyłcby to na konferencji w Brukseli, czy w Genewie w sposób zgoła niedwuznaczny.

Przypominając te rzeczy, chcemy uwypuklić, nie poruszając drobniejszych spraw, owe niezdecydowanie nasze w polityce zagranicznej, zasadniczy brak jasnej, prostej linji, którą się ma pójść w poczynaniach dyplomatycznych.

Fakt, że warunki zewnętrzne mogą pogmatwać różne plany, odchylić ową linję wytyczną w tę, lub inną stronę — nie wpływa na podstawy polityki, polityki, rzecz prosta, uplanowanej, dążącej do celu.

A o taką właśnie nam chodzi.

Wilno od dwuch lat gubi się w mglawicach niejasnych projektów, nie zna swej przyszłości, samo sobie jej nie gotuje, ze strony rządu polskiego widzi niezdecydowanie. A czas już wielki znaleźć program konkretny i dążyć do jego zrealizowania.

Lepiej późno, niż nigdy. *wp.*

Korespondencje.

Hoduciszki.
(pow. Święciański)

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Z inicjatywy instruktora Z. B. K. p. Popławskiego, w dniu 5. VI. 21 r. była zorganizowana kwesta na rzecz powstańców Górnego Śląska. Zebrano 5164 mk. polsk. i 124 rb. carskich. Suma powyższa przez K-dę Główną Z. B. K. w Wilnie została przesłana do administracji „Słowa Wileńskiego". *X.*

Melegjany
(pow. Święciański).

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Z inicjatywy instruktora Z. B. K. p. Brzezińskiego w dniu 5. VI. 21 r. utworzono komitet pomocy Górnoślązakom. W tymże dniu podczas przeprowadzonej kwesty zebrano 3446 mk. polsk. i 342 rb. carskich, które przez K-dę Główną Z. B. K. w Wilnie zostały przesłane do administracji „Słowa Wileńskiego". *K.*

M. Niestaniszki
(pow. Święciański).

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Z inicjatywy st. instr. Z. B. K. p. Antoniego Siwocha przy wydatnem poparciu moralnem i materjalnem ks. prob. Żytkiewicza zorganizowano w d. 5 czerwca r. b. kwestę, która przyniosła 2535 mk. polsk. i 46 rb. carskich. Suma powyższa przez K-dę Główną przesłana została do administracji „Słowa Wileńskiego". *Ż.*

Zebranie u generała Żeligowskiego.

22. VI przed południem zebrali się u generała Żeligowskiego zaproszeni przez niego imiennie przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych, władz, uniwersytetu i in. dla wysłuchania referatu p. Kossakowskiego, zastępcy kierownika wydziału do spraw wschodnich w min. spraw zagranicznych.

P. Kossakowski, któremu inicjatywie zawdzięczamy wprowadzenie jawności do dyplomacji w naszej sprawie, zdał sprawę z ostatniej fazy rokowań brukselskich, oraz oświetlił sposób powstania jednozgodnej decyzji podkomisji wileńskiej sejmowej komisji do spraw zagranicznych.

Po nadzwyczaj szczegółowem i rzeczowem przedstawieniu sprawy przez p. Kossakowskiego wywiązała się dyskusja. Powszechną uwagę zwracał fakt, że poczynania sejmowe i rządowe warszawskie, które ostatnio zbliżyły się do stanowiska federalistów wileńskich — z tej właśnie strony były rzeczowo i dobitnie krytykowane, podczas gdy „wcieleniowcy" przeważnie milczeli lub wtrącali mało rzeczowe uwagi.

Sprawa wileńska weszła pod obrady Ligi Narodów w Genewie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już w dniu wczorajszym, przeto o wynikach nie mamy jeszcze informacji.— Trudno jest też wobec tego już dzisiaj stawiać horoskopy co do jej rozwiązania.

Jedno jest pewne: że cała ludność Wileńszczyzny w żadnym razie nie zgodzi się na żaden układ, któryby wyrokował o jej losach, a wypadł w myśl propozycji p. Hymansa, lecz poza jej plecami.

Teraz przyszła chwila, aby Wilno przemówić mogło. W naszem rozumieniu rzeczy mamy to samo, a właściwie dużo większe prawo do przemawiania o sprawie układu polsko-litewskiego od Kowna, bo o naszą skórę tu chodzi.

Uznanie tego w projekcie p. Hymansa na przyszłość, a wysunięcie żądania wysłania naszej delegacji na konferencję polsko litewską przez p. Askenazego — stanowi dla nas najcenniejszą zdobycz konferencji brukselskiej.

W tym też kierunku przemawiali wszyscy mówcy na wczorajszem posiedzeniu, przedstawiając reprezentantowi Rządu Polskiego konieczność pełnej nieustępliwości w tym względzie i poparcia p. Askenazego, który ten postulat wypowiedział, a tak dobrze dotychczas sprawy naszej bronił w Brukseli.

Walka o Górny Śląsk.

Porozumienie sprzymierzonych.

PARYŻ, (Polpress). Sprawa G. Śląska była omawiana w sobotę, 18-go czerwca, po-południu. Jak podaje źródło dobrze poinformowane, **doszło do zasadniczego porozumienia, opartego na projekcie hr. Sforzy, do którego Briand zaproponował nieznaczne korrektywy.**

— —

Żądanie dwunastu.

BYTOM, (Orient). Wydział dwunastu żąda, aby powstańcy cofnęli się na linję Lubliniec—Tarnowskie Góry, Bytom, Królewska Huta.

Ewakuacja Niemców.

BYTOM, (Orient). Generał Hoefer oświadczył komisjom Międzysojuszniczym, że samoobrona niemiecka będzie wycofana w miarę ewakuowania obszarów, zajętych przez powstańców.

Wymiana jeńców.

SOSNOWIEC, (Orient). Dzięki interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża rozpoczęła się w Oleśnie obustronna wymiana jeńców.

Zbrodnicza działalność Niemców.

SOSNOWIEC. (Orient). Niemieccy przemysłowcy umyślnie hamują działalność fabryk na Śląsku Dolnym, aby podburzyć masy robotnicze przeciwko Polakom. Wobec ciągłego sabotażu wywozu węgla, polskie władze naczelne zamianowały kontrolerów nad kopalniami, którzy będą czuwać nad utrzymaniem dotychczasowej produkcji węgla.

Niemcy przeciw projektowi włoskiemu.

BERLIN, (EE.). Rząd niemiecki i przemysłowcy niemieccy protestują przeciw kompromisowemu rozstrzygnięciu sprawy Śląska według projektu hr. Sforzy.

—s—

Rozłam w N. Z. L.

WARSZAWA. (Or.). Ostatnie przesilenie rządowe wywołało rozłam w klubie Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Poseł Dubanowicz ustąpił ze stanowiska prezesa. Lewe skrzydło z ministrem Skulskim postanowiło utrzymać kontakt z Witosem.

Z jednej dwie partje.

WARSZAWA, 23 VI. (E. E.). W klubie Nar. Zjed. Lud. nastąpił rozłam, prawdopodobnie część pozostającą z posłem Dubanowiczem na czele reprezentować będzie około 24 posłów. Znaczna większość z ministrem Skulskim na czele zatrzyma nazwę N. Z. L. i reprezentowana będzie przez blisko 45 posłów. Zwolennicy Skulskiego dokonali wczoraj wyborów zarządu, na którem na prezesa powołano Skulskiego. Uchwalono rezolucję, motywując rozłam w stronnictwie. Rezolucja stwierdza, że należy dążyć do wzmocnienia rządu, na podstawie porozumienia stronnictw środkowych.

—s—

300.000 mk. na Śląsk.

Gdy piszemy to, suma zebranych przez „Słowo Wileńskie" ofiar na Powstańców Śląskich dosięga prawie 300.000 mk. p. A jest ona tem cenniejsza, że — jak Czytelnicy nasi zauważyli — znaczna jej część pochodzi od ludu wiejskiego i miejskiego, który w ten sposób zaznacza swą łączność z Powstańcami Śląskimi i ideą ich, w imię której porwali się do walki z jarzmem niemieckiem.

Pisma stołeczne donoszą, że kolejarze na Górnym Śląsku pracują, mając o jedną czwartę zredukowane płace. Zredukowane z powodu trudności finansowych, które się piętrzą przed polskim zarządem Górnoczego Śląska. Tylko trudności finansowe. Inne bowiem pokonano.

Czyż nie pośpieszymy swym braciom z pomocą? Któż-to uczyni, jeśli nie my? Niemcy czy Anglicy?

Dzięki ofiarności publicznej, dzięki zrozumieniu powagi chwili na Śląsku przez nasz ogół, w krótkim czasie zebraliśmy tak poważną kwotę.

W najbliższych dniach wyślemy na ręce Wojciecha Korfantego, a zaadresowane do Komitetu Wykonawczego Polskiego na Śląsku, ćwierć miljona marek polskich z prośbą o pokwitowanie i załączeniem tych numerów „Słowa Wileńskiego", w których umieszczony był wykaz imienny ofiarodawców.

Tymczasem — niech dalej a równie obficie płyną ofiary na rzecz Powstańców Śląskich!

Niech się dopełni drugie ćwierć miljona marek na Śląsk.

Z POLSKI.

Min. Skirmunt u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, (EE.). Naczelnik Państwa przyjął dzisiaj na audjencji ministra Skirmunta.

Z Poznania.

POZNAŃ, (E.E.). Na konferencji, odbytej w starostwie w obecności przedstawicieli władz wojskowych Poznania, uchwalono zmienić dotychczasowego prezydenta miasta Drwęskiego. Również postanowiono usunąć z Magistratu urzędników Niemców, nieumiejących po polsku i szykanujących Polaków.

Życie Akademickie.

Rejestracja akademików-rolników.

Uprasza się akademików, oraz osoby, pragnące studjować rolnictwo lub leśnictwo, przypuszczalnie na Uniwersytecie Wileńskim, czy też innym, o niezwłoczne zarejestrowanie się w lokalu Bratniej Pomocy Akademickiej, ul. Wielka № 25, w dnie 27, 28, 29 i 30 czerwca r. b. w godzinach 6—8 wieczór.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kursy wakacyjne.

Od dnia 2 do 30 lipca będą się odbywały w Warszawie Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Informacje udzielane są od gcdz. 5 do 6 w kancelarji Muzeum Pedagogicznego (Jezuicka 4).

Brak nauczycieli.

Na obszarze b. Kongresówki i kresów wschodnich brak kilkuset sił nauczycielskich do szkół powszechnych. — Podania wraz z życiorysami i poświadczonymi odpisami świadectw szkolnych, jak również z powołaniem się na osoby wiarogodne, należy przesyłać do Biura Pośrednictwa Pracy przy Min. Ośw. Publ.

Z MIASTA.

My i oni.

Dobry urzędnik jest zawsze uprzejmy dla osób, z któremi ma doczynienia...

...Nie obywatele są dla urzędników, lecz urzędnicy dla obywateli.

Dr. Al. Moglinicki, Sędzia Sądu Najwyższego.(„Ogólne zasady prawa").

Dość często napotykamy w prasie naszej wzmianki o nietaktownem, czasami grubjańskiem obchodzeniu się urzędników z obywatelami.

Obywatel nasz nie jest wybredny co do grzecnego obchodzenia się z nim. Nie mogły go do tego przyzwyczaić ni rządy moskiewskie, ni rządy niemieckie.

Jeżeli on skarży się, to znaczy miara cierpliwości wypełniła brzegi.

Chociaż grzeczność była zawsze cechą dobrego wychowania i za czasów rosyjskich lepiej było sprawę załatwić w ministerjum, niżli w zarządzie powiatowym.

Lecz w one czasy to wywyższenie urzędnika nad obywatelem pozornie miało usprawiedliwienie, — przecież samodzierżca władzę swą wywodził od Pana Boga i nadzielał cząstkami jej swoich urzędników.

Obecnie zaś — w ustroju demokratycznym — władza pochodzi od ludu i urzędnik tylko płatny wykonawca woli ludu, zorganizowanego w Państwo.

Urzędnicy istnieją poto, żeby państwo mogło wykonywać swoje funkcje,—a ponieważ celem państwa jest dobro obywateli, więc każdy urzędnik istnieje w tym celu, żeby do tego dobra dopomagać.

Dopomagać obywatelom do urzeczywistnienia ich praw i ochrony ich interesów i robić im, w granicach ustawy, wszelkie możliwe ułatwienia.

Słusznie mówi dr. A. Mogilnicki, że urzędnik bierze pensję z tych pieniędzy, że państwo zbiera od swoich obywateli pod formą podatków, opłat i t. p., więc każdy obywatel—tu wyróżnienia nie powinno być—żądający od urzędnika spełnienia pewnej czynności, — może śmiało wymagać tego, na co mu prawo pozwala, gdyż każdy urzędnik jest, chociaż w nieznacznej części, płatny pośrednio z kieszeni tego obywatela, który się doń zgłasza o pomoc.

Jakże śmieszni ci urzędnicy, którzy pysznią się posiadaną władzą i wyobrażają sobie, że obywatele poto istnieją, żeby oni mogli brać pensje i otrzymywać odznaczenia...

A. Azsmyr.

292.594 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z Hoduciszek 5164 m. p. i 124 rb. ros. pap.
Z Melegjan — 3446 „ 342 „
Z Niesłaniszek 2535 „ 46 „

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **292.594** mk.

Sprawa Wileńska w Lidze Narodów.

GENEWA, 22.6. (EE). Na posiedzeniu dnia 22 bm. Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę zatargu o Wileńszczyznę.

Program ministra spraw zagranicznych Skirmunta.

WIEDEŃ. (P.A.T.). Minister spraw zagranicznych Skirmunt przybył w niedzielę rano do Wiednia. Na dworcu powitał go dr. Szarota i członkowie poselstwa polskiego. W południe dr. Szarota wydał na cześć ministra w hotelu „Imperjal" obiad. Minister wyjechał w poniedziałek pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

W ciągu swego pobytu w Wiedniu przyjechał minister Skirmunt w obecności d-ra Szaroty, jednego z redaktorów „Neue Freie Presse", i udzielił mu następujących wyjaśnień:

„O polityce zagranicznej Polski mogę narazie mówić w ramach programu, ułożonego przeze mnie, a który ma być dopiero zaakceptowany przez czynniki polityczne warszawskie.

Niezbitym aksjomatem polskiej polityki zagranicznej jest to, że opiera się ona na traktacie pokojowym. Cała tedy moja działalność będzie zmierzała do zabezpieczenia przeprowadzenia warunków traktatu pokojowego. Wierzę niezłomnie, że ta działalność znajdzie zgodne poparcie w sprzymierzeńczym stosunku Polski do Francji, tej Francji, która nam użyczyła pomocy w chwili, gdy szło o nasz los.

Nie znaczy to, by Polska nie doceniała sympatji innych państw sprzymierzonych. Wracam z Rzymu, gdzie byłem jako poseł polski czynny przez dwa lata. W ciągu tego czasu było mojem usilnem dążeniem ukształtować stosunek do Włoch możliwie przyjaźnie. Spodziewam się, że uda mi się politykę zagraniczną Polski, zapoczątkowaną przeze mnie, kontynuować, aby węzły tradycyjne z rycerskim narodem włoskim można było zacieśnić.

Opierając się tedy na wypróbowanym stosunku do państw koalicyjnych, udając się do Warszawy, aby doprowadzić do pomyślnego rozwiązania zagadnienia międzynarodowego, dotyczące Polski. Oczywiście świadom jestem trudności, wierzę jednakże, że polityka polska będzie poruszała się po takiej linji i że wszędzie utrwali się przekonanie, iż Polska szczerze dąży do tego, by stać się czynnikiem pokoju i równowagi. Stworzenie paralelizmu interesów między Polską a narodem czeskim, pokrewnym rasą i kulturą, jasne stanowisko wobec t. zw. małej ententy i wobec państw naddunajskich — to cel główny starań dyplomacji polskiej.

Nie wyczerpuje to jednak mego programu politycznego. Świadom jestem tego, że Warszawa leży na linji Moskwa—Berlin. Jest żywotnym interesem Polski sprowadzić stosunek do tych dwuch wielkich sąsiadów na prostą drogę. Odnośnie do Moskwy stworzył pokój ryski podstawy stosunku pokojowego, co nastąpiło tem łatwiej, ponieważ Polska nigdy narodu rosyjskiego, jako takiego nie zwalczała ani zwalczać nie chciała. W stosunkach z naszym sąsiadem zachodnim pragnę również w ramach traktatu pokojowego uzyskać możność zainaugurowania nie polityki uczucia, lecz polityki interesu. Mam przekonanie, że w kwestji Górnego Śląska punkt kulminacyjny został przekroczony i że sprawa ta znajduje się na drodze pomyślnego rozwiązania, wobec tego wkrótce prawdopodobnie stosunki polsko-niemieckie wejdą na drogę normalnych sąsiedzkich stosunków".

Minister Skirmunt zakończył swój wywiad słowami: „Jadę do Warszawy przejęty myślą, że od polityki pokojowej zależy nietylko dobro Polski, ale także dobro Europy.

—s—

Większość sejmowa.

WARSZAWA. (E.E.) Ugrupowania sejmowe P. S. L. Zjedn. Mieszcz. N. Z. L. i klub pracy konstytucyjnej utworzyły t. zw. zespół stronnictw centrowych, celem stworzenia oparcia obecnemu rządowi.

Polska zmniejsza ilość banknotów.

WARSZAWA, (E.E.). Minister skarbu Steczkowski oświadczył, że uda się już tegoroczny deficyt skarbu pokryć i zmniejszyć ilość banknotów. Dochody szybko wzrastają, mimoto potrzebna będzie pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna. W sprawie terminu przedstawienia budżetu Rada Ministrów uchwaliła zasięgnąć opinji klubów.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

MAŁY FELJETON.

JÓZEF BATOROWICZ.

Wandzi, Wandeczce i „Wandzikowi".

Od tygodnia, może dłużej —
wciąż myślałem o tem,
czy Cię, Wandziu, ubrać w tęczę,
tkaną słońca złotem...

Czy też blaskiem opleść zorzy
Twoje imię słodkie, —
lecz, że zapas tęcz mi wyszedł—
stroję w wiersza zwrotkę.

* * *

O, Wandeczko, skarbie drogi, —
najdroższy na świecie —
chciałem złożyć u stóp Twoich
różno-barwne kwiecie, —

lecz, żem tylko jest poetą,
więc Cię to nie spotka —
co mam daję. — ale z serca:
dla Cię druga zwrotka.

* * *

„Wandzikowi" także słusznie
coś się dziś należy —
więc obdarzam go „drobnostką",
co mi rymem bieży...

Niechaj sobie ją zabierze,
gdy na szpalcie spotka...
Łap, „Wandziku", płochy rymek—
dla Cię trzecia zwrotka.

Urzędy Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami.

Dekret o organizacji Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami został już podpisany i w najbliższych dniach ogłoszony zostanie. Wedle brzmienia tego dekretu zadaniem tych urzędów będzie:

1) Pośrednictwo prasy dla wszelkiej kategorji pracowników, poszukujących zarobku tak wewnątrz kraju jak i zagranicą;

2) Porada przy wyborze lub zmianie zawodu;

3) Udzielanie informacji o krajowych i zagranicznych stosunkach zarobkowych, dostarczanie uchodźcom wiadomości, potrzebnych dla strzeżenia się przed wyzyskiem podczas podróży i na miejscu pobytu zagranicą. Kontrola treści umów, zawieranych z pracownikami sezonowymi (zwłaszcza z większemi grupami robotników) przez przedsiębiorców zagranicznych, pośredniczenie w udzielaniu zaliczek na podróż, pomoc przy wymianie pieniędzy.

4) Popieranie reemigracji, ochrona wychodźców i reemigrantów w granicach kraju.

5) Zbieranie i zestawianie dat statystycznych, dotyczących rynku pracy ruchu wychodźczego i przychodźczego oraz reemigracji.

OFIARY

Od personelu gimnazjum im. Joachima Lelewela na żołnierza polskiego 2% od poborów miesięcznych za m. czerwiec r. b. mar. 4650.

DROBNOSTKI.

Hrabia-proletarjusz.

— Widzi pan, nie jest tu znów tak źle. Wprawdzie jeden fotel oddala się w nocy od drugiego, wytwarzając próżnię, w którą wpadam podczas snu, ale dobry Bóg czuwa nad spadkobiercą pięknego nazwiska i nie chce, bym przy tych ćwiczeniach gimnastycznych połamał sobie ręce i nogi. Wprawdzie przyjaciele żywią mnie tu dwa razy dziennie konserwami mięsnemi lub takąż jarzyną, sądzę jednak, iż gorzej byłoby i bez tego. Wprawdzie nudzę się tu śmiertelnie, mogę atoli uprawiać rybołóstwo i, zaręczam panu, że jeszcze żaden obszarnik kresowy nie łowił ryb w tak czystej wodzie, jak ja — zwierzał mi się pewien hrabia i ciągnął dalej:

— Ze bawię tutaj—zbieg okoliczności. Główna z nich, to brak pieniędzy. Nie jestem sentymentalny, lecz na wspomnienie rodzica, który obdarzył mnie życiem, nazwiskiem, majątkiem i ogromną wrażliwością na wszelakie Piękno w postaci dam salonowych, baletowych i kierowych oraz żądzą poszukiwania Prawdy, znajdującej się, jak wiadomo, w winie, a gdy go niema—w koniaku lub innej wódce. Niestety, dziś sentyment ów nieporównanie większy dla wielu przyczyn. Majętność moją na Ukrainie zabrali bolszewicy. Następnie pozbawili mnie tytułu. W końcu zachciało im się mej głowy. Ale nie jestem taki półgłówek, bym na to przystał. Wyemigrowałem więc z Rosji.

Po przybyciu do Polski zaciągnąłem się w szeregi wojskowe, chcąc służyć Ojczyźnie. Następnie, wystąpiwszy z armji, bo rozwiązano oddział, do którego miałem zaszczyt należeć, zostałem doradcą prawnym w urzędzie wojewódzkim. Dość długo wysługiwałem się Ojczyźnie bardzo chętnie. Aż raz, kiedy wysłano mnie do Warszawy w sprawach urzędowych na dni cztery — zabawiłem w niej dni czterdzieści i cztery. Ażkolwiek, jako hrabia, mam pewną rasową ociężałość myśli, lecz znowu takim idjotą nie jestem, bym nie zrozumiał, że do urzędu wojewódzkiego niema poco wracać.

Byłem bez posady i pieniędzy. Pożarły je w Warszawie moje studja nad Pięknem i Prawdą, co w obecnych czasach kosztuje dużo. Zamierzając utworzyć „Związek Zawodowy Błękitnych Proletarjuszy", odwiedziłem posła Żuławskiego, prezesa Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Ten jednak doradził mi zająć się organizowaniem Biura Stręczania Małżeństw Paskarsko-Arystokratycznych, ze specjalnem uwzględnieniem hrabiów bez pieniędzy.

W krytycznym momencie spotkał mnie druh i przywiózł na kraniec Litwy Środkowej. Bawię tu już dni dziesięć, obmyślając plan podróży do Indji.

— Do Indji?—rzekłem pełen podziwu.—Na polowanie?

— Właściwie: na upolowanie złota. Zrazu wstąpię do armji kolonjalnej, a potem, zorjentowawszy się w sytuacji, stworzę jakiś kulturalny interes, aby powrócić do Ojczyzny z miljonami, bo już nie liczę na odszkodowanie bolszewickie za skonfiskowany mi majątek.

Gdyśmy się zostawali przed snem, hrabia rzekł mi z prawdziwem współczuciem:

— Ma pan wprawdzie, jako gość nasz, znakomite łóżko, bo o trzech nogach, tak, że bujać nie będziesz jak ja na madejowo-fotelowem, ale brak tam poduszki. Nie mogę jednak odstąpić panu swojej, a to z prostej przyczyny, że jej sam nie mam. W obecnych czasach jest mi ona niepotrzebna. Sypiam bez łóżka, pościeli i poduszki, nie odczuwając żadnego ciężaru swych 30 lat i hrabiowskiego tytułu.

* * *

Słuchając to, myślałem o czasach, w których robotnicy polscy emigrowali na roboty sezonowe do Westfalji i „na Saksy", a chłopi do Brazylji i Kanady. Obecnie hrabiowie polscy zamierzają emigrować do Indji — po miljony.

Jest w tem pewna sprawiedliwość dziejowa. Bo dawniej arystokraci wywozili miljony z kraju zagranicę, obecnie chcą czynić odwrotnie.

Wandzik.

— **„Wianki“.** Wiankowa uroczystość zostanie odłożoną na jutro, jeżeli pogoda nam nie zaświeci, nie osuszy gaju Bernardyńskiego, nie wypromieni schmurzonego czoła Wilnian, co tyle sobie z uroczystej zabawy obiecywali. Zresztą w poblizką niedzielę mogą się odbyć wianki. (Barometr zapowiada zmianę ku lepszej aurze). Tymczasem chwytajmy za jednodniówkę prześliczną „Wianki w Wilnie 1897 — 1921“, rozkoszujmy się drogiemi wspomnieniami o tych, co już legli przed laty i poetyckiemi nastrojami naszych utalentowanych autorek i autorów. Jednodniówkę nabyć można we wszystkich księgarniach i w Świetlicy Żołnierza Polskiego przy ul. Dominikańskiej.

— **Walne Zebranie Tow. Popierania Sceny Polskiej.** W niedzielę, dnia 26 b. m., w lokalu Tow. Popierania Pracy Społecznej (ul. Mickiewicza 8) o godz. 12-tej w południe odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu ze starań poczynionych w sprawie uruchomienia teatrów w Wilnie w roku teatralnym 1921/22.

Wejście na zebranie mający, którzy uiścili dopłatę do składki członkowskiej w sumie 180 m. Wpłacić zaległości można u skarbnika Tow. p. S. Czarnockiego (ul. Mickiewicza 1 m. 14) oraz przy wejściu na walne zebranie.

— **Inspektor Pracy I-go Obwodu** niniejszem podaje do wiadomości pp. właścicielom nieruchomości i dozorcom domowym, że informacje o rezultacie Komisji delegowanych przez Inspektorat Pracy w celu oznaczenia klasy posiadłości zasięgnąć mogą w Inspektoracie Pracy w godzinach od 12-ej do 2-ej po połud. (Słowackiego 2, III piętro, pokój 5). Specjalne zawiadomienia rozsyłane nie będą, ponieważ niektórzy właściciele wzbraniają się przyjmować takowe. Nieuregulowanie należności w terminie 14-dniowym po orzeczeniu Komisji pociąga za sobą karę administracyjną na mocy art. 5 rozporządzenia obowiąz. Nr. 5 Starosty Grodzkiego z dnia 10 maja r. b.

— **Kursy dla kierowników chórów.** Referat Oświaty Pozaszkolnej przy Departamencie Oświaty przy współudziale Koła Miłośników Pieśni organizuje miesięczne kursa dokształcające dla kierowników chórów z następującym programem: metodyka nauczania śpiewu chóralnego, teorja muzyki i harmonja, solfeggio, historja muzyki, fortepian, organ i ćwiczenia praktyczne śpiewu chóralnego. Czas trwania kursów od 5-VII do 5-VIII. Nauka na kursach bezpłatna. Zapisy na kursy przyjmowane są codziennie 12 — 1 w Departamencie Oświaty (Kaukaska 2) pokój Nr. 23.

—s—

Z Rosji Sowieckiej.

Religja przed sądem.

MOSKWA. Donoszą z Moskwy, że przed rewolucyjnym trybunałem wszczął się głośny proces przeciw przedstawicielom duchowieństwa najróżniejszych religji.

Posadzono na ławie oskarżonych biskupów prawosławnych Warlaama i Filipa, szereg wybitniejszych duchownych, księdza Szawińskiego, a nawet rabinów Teneburga, Frydmanna i innych.

Oskarżeni są oni o działalność kontrewolucyjną, agitację antysowiecką wskutek walki z dekretem o oddzieleniu kościoła od państwa, spekulacji i t. p.

Pozatem w trakcie procesu dołączono do sprawy jeszcze parę osób z moskiewskiego episkopatu oraz kilku członków gminy żydowskiej.

Przed nowemi wydarzeniami.

Powstanie kronsztackie upadło zduszone. Powstania na południu i w centrum powtarzają się perjodycznie, nie wywołując większego efektu, a tymczasem sądząc z tonu gazet i prywatnych wiadomości—w stolicach szykuje się coś, co może przyjąć poważniejszy obrót, w Petersburgu i Moskwie przerwano wydawanie porcji żywnościowych — strajk poczyna ogarniać coraz szersze masy,—a robotnicy na mityngach domagają się natychmiastowej zmiany rządu, z niechęcią i złowrogo przyjmując wszelkiego rodzaju reformy.

Rząd nie będąc w możności przeciwdziałać ruchowi, przerzuca stacjonowane garnizony z miejsca na miejsce, wyaresztowuje resztę inteligencji, sądząc, że w razie przewrotu z niej mógłby się utworzyć przyszły rząd.

Nowe powstania w Rosji.

HELSINGFORS, (EE). „Izwiestja“ piszą, że ruch powstańczy w Czycie i okręgu Uralskim przybrał tak groźne rozmiary, że rząd sowiecki poczynił przygotowania do opuszczenia Ekaterynburga. Akcję antybolszewicką popierają kozacy gen. Dutowa.

Na Syberji.

HELSINGFORS, (EE). Powstańcy syberyjscy opanowali węzły kolejowe Perm — Ekaterynburg — Czelabińsk. Syberja w ten sposób odcięta została od Rosji europejskiej. Na Uralu szerzy się wielki ruch strajkowy.

—s—

Strajk w Anglji.

LONDYN. (Polpress). Sfery miarodajne stwierdzają, że w masach strajkujących robotników zaczyna się najwyraźniej wytwarzać nastrój komunistyczny i wojowniczy. Na wiecu, który odbył się w ubiegłą sobotę w Manchester, wygłaszano hasła komunistyczne. W Londynie, w dzielnicach robotniczych, policja wykryła kilka składów broni. Jednocześnie otrzymano dowody, że poszczególne grupy strajkujących nawiązały łączność z sinfeinistami. Dotychczasowy przebieg wszelkich rokowań dowodzi, iż tą drogą sprawa załatwiona być nie może. Zaś droga represji względem strajkujących z wielu względów jest niepożądana. „Daily Mail“ twierdzi, że Lloyd George całkowicie poświęcił się sprawie zlikwidowania strajku.

O grób Stanisława Brzozowskiego.

W kwietniu upłynęło dziesięć lat od śmierci Stan. Brzozowskiego. Mija jednocześnie dziesięcioletni termin, po którym ta część cmentarza florenckiego (dla najbiedniejszych), gdzie zwłoki jego spoczęły, podlega niwelacji, aby ustąpić miejsca nowym trumnom. Szczątki wybitnego filozofa i krytyka polskiego mają znaleźć się we wspólnym bezimiennym dole zapomnianych nędzarzy, kiedy dzieła jego, wydobywane z tek pośmiertnych, coraz większy zdobywają rozgłos, oraz rozleglejszy jednają krąg zwolenników, coraz donioślejszym stają się wkładem we współczesne życie narodowe.

Z inicjatywy grona literatów, którzy nie chcą dopuścić, aby kości zasłużonego pisarza poniewierały się w opuszczeniu i zapomnieniu i zanim ciało Stanisława Brzozowskiego będzie mogło być sprowadzone do kraju, miało zapewnioną własną mogiłę, zebrało dotąd 35,400 mk. O większe datki inicjatorzy zwracają się do dobrze myślącego ogółu polskiego z prośbą o materjalne poparcie ich wezwania.

Ofiary należy składać do redakcji pism na „Zakup ziemi pod mogiłę ś. p. Stanisława Brzozowskiego“ do dyspozycji Ministerjum Sztuki i Kultury.

— **Powrót prof. F. Ruszczyca.** Dziś po długiej nieobecności powrócił do Wilna znany artysta malarz F. Ruszczyc, organizator wystawy sztuki polskiej w Paryżu.

—s—

— **Instytucje Kredytowe w Litwie Środkowej.** (E.E.) Obecnie na terenie Litwy Środkowej istnieje 10 banków, 3 towarzystwa ubezpieczeń, 2 spółdzielnie kredytowe, 9 kantorów wymiany (8 żydowskich i 1 polski) i 10 żydowskich spółdzielni kredytowych.

Instytucje finansowe dokonywują przeważnie tranzakcji walutą. Obecnie jednak niektóre banki zaczynają częściowo udzielać pożyczek pod zastawę nieruchomości na eskont weksli handlowych, tudzież finansować powstające przedsiębiorstwa.

Charakterystyczną cechą jest dość liczny napływ gotówki do kas bankowych, co świadczy, że kapitał prywatny, nie bacząc na znikomy procent, wypłacany przez banki, obawia się produkcyjnej lokaty.

— **Zakaz dokonywania tranzakcji walutowych w Warszawie.** (E.E.). Na konferencji bankierów w ministerstwie skarbu przedstawiciele instytucji finansowych nie mogli znaleść przyczyny spadku marki polskiej. Najważniejszą rolę odegrywają tutaj spekulacje walutowe. By im zapobiedz, Departament Kredytowy ministerstwa skarbu wydał zakaz dokonywania tranzakcji walutowych na giełdzie warszawskiej.

Jak się dowiadujemy, w Litwie Środkowej takiego zakazu nie będzie, gdyż jest on tu narazie niepotrzebny.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Repertuar teatru polskiego zapowiada na dzień dzisiejszy rozgłośną komedję Gabrjeli Zapolskiej. „**K o b i e t a b e z s k a z y**“, która dzięki interesującej treści oraz wybornemu wykonaniu—zdobyła sobie długotrwałe powodzenie.

W roli tytułowej wystąpi znakomita artystka **M a r y M r o z i ń s k a**, przyjmowana entuzjastycznie przez publiczność wileńską.

W przygotowaniu „**K r ó l**“, satyra polityczna Caillavet'a, Fleurs'a, oraz „**R z e c z y w i s t o ś ć**“ B. Gorczyńskiego.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, w piątek 24 b. m., poraz 5-ty „**Powódź**“, komedja w 3 ch aktach ze śpiewami i tańcami H. Bergera.

— **Teatr Nowości** (Operetka Polska). Dziś, premjera. Odśpiewana będzie świetna operetka z życia huzarów gwardji p. t. „Manewry jesienne“. Udział bierze cały zespół, chór i balet.

KRONIKA SPORTOWA.

W niedzielę, 26 czerwca, o godz. 6 pp., na boisku „A. Z. S.“, ul. Zakretowa (plac przy gmachu b. szkoły Junkierskiej) odbędzie się match piłki nożnej między oficerską drużyną 6 p. p. Leg. a pierwszą drużyną „A. Z. S.“ Podczas matchu przygrywa orkiestra wojskowa.

Wejście na boisko 30 mk.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux“, Akademicka № 1. Tel. 203.